Cena 90 gr.

mój pies

Nr 6
15 czerwiec
1 9 3 8



miesięcznik poświęcony życiu psa

organ towarzystwa miłośników psa służbowego w polsce

Pod protektoratem Dr Adama Kocura,
Prezydenta Miasta Katowic,
odbędzie się w niedzielę dnia 26 czerwca 1938 r.

w halach wystawowych w **KATOWICACH**, Park Kościuszki

Ogólnopolska Wystawa Psów Rasowych

PROGRAM WYSTAWY:

Od godz. 7—8		Doprowadzanie psów.
O godz. 8.30		Otwarcie wystawy.
O godz. 9.—		Początek konkursu.
O godz. 16.-		Rewia psów:

a) defilada wszystkich psów, które będą ustawione według kolejności przyznanych nagród i ras,
b) defilada nagrodzonych I, II i III miejscem psów,
c) wybór zwycięzcy wystawy spośród nagrodzonych okazów i wręczenie nagrody Protektora wystawy,
d) ogólny konkurs wszystkich czołowych grup psów własnej hodowli bez względu na rasę. Wręczenie nagrody wyróżnionemu hodowcy.

O godz. 17.-	Wydawanie innych nagród.
O godz. 19.-	Zamknięcie wystawy.

NAGRODY:

Wystawiony eksponat (bez względu na płeć i rasę), który zostanie wyróżniony notą „doskonały", będzie odznaczony złotym medalem Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie. Najdoskonalszy spośród wystawionych psów otrzyma tytuł „Zwycięzca Ogólnopolskiej Wystawy Psów Rasowych w Katowicach w 1938 r."

Poza tym będą rozdzielone inne nagrody honorowe oraz nagrody zagranicznych i krajowych zrzeszeń kynologicznych.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 17 czerwca br. (zamknięcie katalogu wystawy) Zarząd Główny Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych Chorzów, Głowackiego 5.

Druki kart zgłoszenia i regulaminu wystawy wysyła w. w Stowarzyszenie lub Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego w Polsce, Warszawa, Olesińska 5.

MÓJ PIES

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY KYNOLOGII

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PSA SŁUŻBOWEGO W POLSCE

NR 6 Warszawa 15 czerwca 1938 r. ROK VII

B. M. Śliżyński, Kraków

O prawach dziedziczności

Zjawiska dziedziczności należą do najciekawszych zjawisk w przyrodzie. Od dawna myśl ludzka zajmowała się tymi sprawami — nie tylko ze względu na ich doniosłość naukową — lecz również ze względu na ich ważność praktyczną.

Do roku 1900 jednak, prawa rządzące przekazywaniem cech z rodziców na potomstwo były mieszane. W tym roku odkryto zasadnicze prawa dziedziczności. Przy tym okazało się, że jeszeze w roku 1866 Ks. Grzegorz J. Mendel, augustianin, ogłosił je drukiem — lecz w owym czasie praca jego nie doszła do wiadomości współczesnego mu świata naukowego. Po powtórnym odkryciu tych praw w roku 1900 nazwano je na cześć ich pierwszego odkrywcy prawami Mendla.

Jakież to są te prawa Mendla — zasadnicze podstawowe prawa dziedziczności?

Przed odpowiedzią na to pytanie, musimy się zaznajomić z najważniejszymi faktami, potrzebnymi dla zrozumienia zasad nauki o dziedziczności.

Każde zwierzę składa się z bardzo wielkiej liczby komórek, z których jest zbudowane jego całe ciało. Wśród tej wielkiej liczby komórek znajdują się również specjalne komórki, przeznaczone do rozmnażania się — nazywamy je komórkami rozrodczymi.

Każda komórka zawiera w swym obrębie tak zwane chromosomy — podłużne nitkowate twory, bardzo małych wymiarów, gdyż mierzące około 7 tysięcznych części milimetra na długość. Twory te są bardzo ważne z punktu widzenia dziedziczności. Każdy gatunek zwierzęcy posiada stałą, charakterystyczną liczbę owych chromosomów. I tak np. człowiek posiada ich 24 pary, kot 36 par, pies 26 par, mysz 20 par itd. Pies posiada więc 52 chromosomy, ułożone parami. Przytoczona wyżej ilość chromosomów odnosi się do każdej komórki ciała z wyjątkiem komórek rozrodczych.

Męskie komórki rozrodcze nazywamy plemnikami, żeńskie zaś komórkami jajowymi. W komórkach rozrodczych ilość chromosomów jest o połowę mniejsza niż we wszystkich innych komórkach ciała.

To zmniejszenie ilości chromosomów, czyli jak mówimy zredukowanie ilości chromosomów do połowy, odbywa się w czasie powstawania komórek rozrodczych, w ten sposób, że z każdej pary chromosomów do komórek rozrodczych przechodzi tylko jeden chromosom.

Stąd w komórkach jajowych suki znajduje się 26 (sztuk) chromosomów. U psa i w ogóle u osobników płci męskiej wytwarzają się plemniki dwojakiego typu. Jedne z nich mają 26 (sztuk) chromosomów tak jak komórki jajowe, inne zaś mają 25 chromosomów plus jeden specjalny, tak zwany płciowy chromosom.

Przy zapłodnieniu — jeżeli plemnik dwudziestosześcio - chromosomowy połączy się z komórką jajową (26 chromosomów) otrzymujemy komórkę zarodkową, która posiada znów pierwotną ilość chromosomów a mianowicie 52 sztuk, ułożonych w 26 par. Z takiej komórki rozwijają się suczki. Jeżeli zaś plemnik posiadający 25 plus 1 chromosomów połączy się z komórką jajową 26-cio chromosomową—otrzymujemy komórkę zarodkową, mającą 26 par chromosomów (w raz z tym jednym specjalnym, płciowym), z której rozwinie się zarodek płci męskiej.

Opisany powyżej sposób powstawania płci stwierdzono u wszystkich zwierząt ssących, a także i u człowieka.

W chromosomach, które, jak to widzieliśmy, odpowiadają sobie parami znajdują się geny, czyli zawiązki cech dziedzicznych. Geny te, to nie są cechy— lecz tylko zawiązki cech — geny powodują powstanie takiej albo innej cechy zależnie od natury genu. Cechy są wywołane działaniem genów, pochodzących od obojga rodziców.

Jeżeli obydwa takie zawiązki cech dziedzicznych które dane zwierzę otrzymało od obojga rodziców są jednakie — wtedy mówimy, że dany osobnik jest co do nich jednolity (homozygotyczny).

Jeżeli zaś gen na jakąś cechę otrzymany od ojca różni się od swego partnera, otrzymanego od matki, mówimy o osobniku niejednolitym co do tej cechy (heterozygotycznym). Zwierzęta mogą być jednolite co do pewnych genów, a równocześnie niejednolite co do innych—wszystko zależy od tego jacy byli ich rodzice.

Po tym wyjaśnieniu możemy obecnie zasadnicze prawa Mendla przedstawić — przy czym najlepiej będzie przeprowadzić to na przykładzie.

Jeżeli skrzyżujemy psa jakiejkolwiek rasy o krótkim włosie, pochodzącego po takich samych rodzicach jednolitego co do genu krótko-włosości z suką długowłosą, również jednolitą co do tego genu, otrzymamy całe potomstwo krótkowłose.

Dla przejrzystości użyjmy symboli na oznaczenie wchodzących w grę genów. Niech „K“ oznacza związek dziedziczny na krótkowłosość, zaś „k“—gen powodujący długie włosy. Stąd skład genetyczny rodziców przedstawionych powyżej będzie:

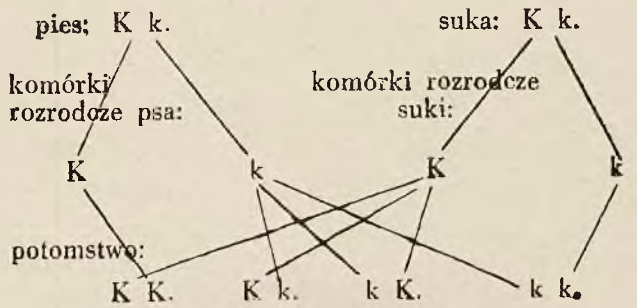
pies: K. K. suka: k. k.

Potomstwo tej krzyżówki całe jest niejednolite pod względem genetycznym, gdyż otrzymując jeden zawiązek od ojca, a drugi od matki posiada wzór: Kk. Widzimy, że zawiązek dziedziczny na cechę krótkich włosów znajduje się u tych psów obok zawiązka dziedzicznego na długie włosy — jednak wszystkie psy w tym miocie—będą posiadały włos krótki. Krótkość włosa „panuje“ jak gdyby nad długością włosa - mówimy o niej w języku genetycznym, że jest cechą dominującą — długość włosa, która ustępuje przed krótkością, nazywa się cechą ustępującą lub recessywną. Każdą cechę, która zachowuje się w krzyżówkach podobnie do krótkości włosa nazywamy cechą dominującą — każdą podobną do długości — recessywną.

Jeżeli w dalszym ciągu naszych doświadczeń skrzyżujemy psa o składzie genetycznym: K k, czyli niejednolitego, krótkowłosego, który jednak zawiera w ukryciu zawiązek długiego włosa — z suką o takim samym składzie genetycznym: K k — otrzymujemy potomstwo bardzo ciekawe.

Otrzymamy mianowicie 75 procent osobników o krótkim włosie, oraz 25 procent osobników o długim włosie. A więc po rodzicach krótkowłosowych można otrzymać w potomstwie sztuki z długim włosem. Oczywiście o ile rodzice byli niejednolici, co do genów decydujących o wymiarach włosa.

Przebieg omawianej krzyżówki możemy znów przedstawić przy pomocy symboli:



W pokoleniu tym liczbowo—krótkowłose do długowłosych są jak 3:1. Lecz wśród owych 75 ciu procentów krótkowłosowych, jest tylko jedna trzecia homozygotycznie krótkowłosych o wzorze: K K. reszta to są osobniki heterozygotyczne o wzorze: K k, lub: k K. Natomiast osobniki długowłose są wszystkie jednolite, co do składu genetycznego mają bowiem wzór: k k. Dalsze łączenie zwierząt homozygotycznych o wzorze: K K z podobnymi osobnikami (K K) będzie nam zawsze dawać w potomstwie tylko osobniki krótkowłose. Podobnie łączenie osobników homozygotycznych, co do genu k, a więc o wzorze: k k. z podobnymi (k k) będzie również zawsze dawało nam zwierzęta długowłose. Natomiast osobniki, krótkowłose wprawdzie, lecz heterozygotyczne, co do tego genu a więc o wzorze: K k, lub: k K — będą nam znów dawać w miocie 75 procent osobników krótkowłosowych a 25 długowłosowych, całkiem podobnie jak w tym przykładzie.

Zrozumienie przebiegu zjawisk dziedziczności i podstaw na jakich one się opierają jest sprawą wielkiej wagi dla hodowcy.

Według przedstawionych na tym przykładzie zasad dziedziczą się z jednego pokolenia na drugie wszystkie cechy tak zwane dziedziczne. Od cech dziedzicznych należy odróżnić cechy nabyte w ciągu życia osobnika — więc nie można mówić o dziedziczeniu się cechy krótkości ogona, jeżeli mamy do czynienia z psami, którym się tę ważną część ciała obcina. Ogon krótki przez obcięcie jest cechą nabytą — natomiast ogon krótki jako cecha rasowa — gdzie rodzą się już zwierzęta z krótkimi ogonkami — jest cechą dziedziczną. Bardzo ważną rzeczą jest zdanie sobie sprawy z tego, że cechy nabyte się nie dziedziczą.

Na powyższym przykładzie przedstawiliśmy bieg dziedziczenia jednej pary cech: krótkość włosa — długość włosa. Tak zestawione dwie odpowiadające sobie cechy nazywamy cechami przeciwstawnymi albo allelomorficznymi. Cechy te stanowią razem parę cech — podobnie i zawiązki na te cechy stanowią jedną parę zawiązków.

Zwierzęta posiadają bardzo dużo różnych cech dziedzicznych. Stąd i ilość zawiązków cech dziedzicznych jest bardzo duża. Jednak geny dziedziczą się niezależnie od siebie, tak samo i cechy związane z nimi. Zasada niezależności dziedziczenia się cech jest bardzo ważna. Jak już wyżej wspomnieliśmy, pies posiada 26 par chromosomów. Zawsze w każdej parze chromosomów jeden jest od ojca a drugi od matki. Do komórek rozrodczych przechodzi po jednym chromosomów z każdej pary, przy czym każdy z chromosomów danej pary ma jednakowe szanse dostania się do komórki rozrodczej. Wszystkie pary chromosomów zachowują się niezależnie od siebie, ale każda z nich dostarcza jednego chromosomu do tworzącej się komórki rozrodczej.

Dla odróżnienia poszczególnych par chromosomów ponumerujmy chromosomy, które je tworzą, przy czym nad kreską ułamkową napiszmy chromosomy otrzymane przez dane zwierzę od jednego z rodziców, a pod kreską — od drugiego:

$$\frac{1 \quad 2 \quad 3 \quad 4 \quad 5 \quad 6 \quad 7 \text{ itd.}}{1'' \quad 2'' \quad 3'' \quad 4'' \quad 5'' \quad 6'' \quad 7'' \text{ itd.}}$$

Otóż przy powstawaniu komórek rozrodczych następuje rozdzielenie się poszczególnych par chromosomów, niezależnie od tego, od którego z rodziców pochodzą dane chromosomy. I tak możemy otrzymać w jednej komórce rozrodczej: 1 2" 3 4" 5" 6" itd. albo w jakiej innej: 1" 2 3" 4 5 6" itd.

Ilość tych dowolnych niezależnych kombinacyj jest bardzo wielka, wynosi ona 226.

Ponieważ chromosomy przechodzą do komórek rozrodczych w sposób niezależny — a więc i zawiązki cech dziedzicznych, znajdujące się w nich, zachowują się w sprawach dziedziczności tak samo.

Wobec tego w przypadku dwu niezależnych par cech należy się spodziewać szesnastu możliwych kombinacyj cech, a to właśnie dlatego, że każdy z rodziców będzie w stanie wytworzyć tylko cztery odmienne komórki rozrodcze, a mianowicie: jeżeli, jak w przykładzie długości włosa, oznaczać będziemy poszczególne geny literami, to na każdą parę genów składa się jeden dominujący, a drugi jego odpowiednik recessywny. Weźmy pod uwagę geny pierwszej pary A i a oraz drugiej pary B i b, gdzie duże litery oznaczają geny dominujące, a małe recessywne.

Stąd zwierzę o składzie genetycznym:

$\frac{A \quad B}{a \quad b}$ produkuje komórki rozrodcze czterech następujących typów: A B, a b, A b, a B

Jeżeli teraz psa o składzie: $\frac{A\ B}{a\ b}$ skrzyżujemy z taką samą suką, a więc produkującą takie same komórki rozrodcze: A B, a b, A b, i a B, stosunki liczbowe potomstwa dadzą się najlepiej wyrazić na „szachownicy“ w sposób następujący:

komórki rozrodcze psa:		A B	A b	a B	a b
komórki	A B	A B A B	A b A B	a B A B	a b A B
rozrodcze	A b	A B A b	A b A b	a B A b	a b A b
suki:	a B	A B A b	A b a B	a B a B	a b a B
	a b	A B a b	A b a b	a B a b	a b a b

Na szesnaście możliwych kombinacyj jedna jest taka, która zawiera cztery duże znaki (AABB), jak również jedna zawierająca aabb. Na ogół 9 osobników okazuje obydwie dominujące cechy, po trzy osobniki okazują jedną ustępującą i jedną dominującą cechę a jeden okazuje obydwie cechy. Mamy tu więc stosunek ilościowy omawianych typów jak 9 : 3 : 3 : 1. Stosunek ten udowadnia rozszczepianie się cech, któreśmy poprzednio omówili z punktu widzenia zachowania się chromosomów.

Na tej samej zasadzie odbywają się rozszczepienia cech, które obserwujemy w krzyżówkach bardziej skomplikowanych, gdzie wchodzi większa ilość cech.

Jak widzimy, prawa dziedziczności są w stanie wyjaśnić wiele ciekawych kwestii hodowlanych, a znajomość tych praw daje hodowcy świadomość jego pracy handlowej i zdawanie sobie sprawy zarówno z możliwości odtworzenia typów pierwotnych, jak również syntezy nowych typów o pożądanych dla hodowli zaletach.

◆

Waldemar Marr, Berlin

WYSTAWY I PRÓBY POLOWE 1938 R. W DANI

W dniu 25 marca b. r. miałem zaszczyt sądzić psy rasowe na wystawie, urządzonej przez Duński Kennel Klub w Kopenhadze, oraz w dn. 10—11 kwietnia b.r. pointery — na próbach polowych, zorganizowanych przez Duński Pointer Klub.

Sędziowanie w krajach Skandynawskich zawsze dostarcza mi dużo zadowolenia dlatego, że psy myśliwskie w tych krajach mają bardzo szerokie zastosowanie, hodowcy i właściciele psów są wielkimi sportsmenami, oprócz tego nadzwyczajna gościnność, oraz wszelkie względy okazywane tam zagranicznym sędziom przewyższają wszystko, czego można oczekiwać.

Wystawionych było 41 pointerów, 34 cocker spanieli i 9 springer spanieli.

Odnośnie pointerów, to jakość materiału, niestety, nie przewyższała mego oczekiwania. Odwrotnie, oczekiwałem lepszego materiału. Typ pointera w Danii jest wcale udatny. Poza tym psy posiadają dobrą maść i ładne ogony. Słowem dobre jest to wszystko, co przede wszystkim rzuca się w oczy widzowi postronnemu. Po uważniejszym rozpatrzeniu materiału jednak spostrzegamy takie wady, jak źle zbudowany bark, niedostatecznie wysklepione żebra i niedociągnięcie w zadzie. Odnośnie budowy kośćca nie da się również powiedzieć wiele dobrego. Widzieliśmy wprawdzie kilka psów z dobrym kośćcem i dostatecznym wzrostem, lecz przygniatająca większość była zbyt drobna i delikatna. Zdaje mi się, że w krajach Skandynawskich nie przywiązują odnośnie kośćca i wzrostu pointera należytego znaczenia, czego dowodem może być fakt, że wśród wybrakowanych przeze mnie psów, właśnie z powodu tych wad, znajdowały się egzemplarze wysoko odznaczone na poprzednich wystawach przez duńskie i szwedzkie autorytety. Niestety, nie mogłem takim psom przyznać pierwszych nagród z uwagi na to, iż pointer jest przede wszystkim psem roboczym, dla którego dobry kościec, substancja i odpowiedni wzrost są nieodzownymi warunkami koniecznymi zarówno do pracy w polu jak i do rozpłodu.

Strome i przeładowane łopatki były wadami ogólnymi, wobec czego nie pozostało mi nic innego, jak odnieść się do tych braków z większą tolerancją i przysądzić niektórym egzemplarzom ocenę „doskonały“. Rozumie się, że w takich wypadkach odgrywały decydującą rolę inne wysokie wartości tj. budowa i typ

Niepokojącym jest fakt, iż w Danii ogólna jakość materiału stale się pogarsza. W klasie psów różnego wieku nie widziałem w roku bieżącym psów które otrzymały przed dwoma laty pierwsze miejsca kiedy to sędziowałem w Danii psy po raz ostatni. Ponieważ zamiast tych psów nie wystawiono niczego nowego, wskutek tego pointery, które dwa lata temu uzyskały trzecie i czwarte miejsca, znalazły się w tym roku na miejscach pierwszych.

Na próbach polowych w Danii sędziowałem po raz pierwszy. Niestety, przeżyłem tu jeszcze większe rozczarowanie, niż na wystawie. W klasie otwartej było 15 pointerów, a w klasie zwycięzców 17.

W obu klasach przygniatająca większość psów szukała dolnym wiatrem, grzebiąc się na śladach. Wskutek tego psy „spychały“ zwierzynę, albo zatrzymywały się od niej na trzy kroki. Dobra połowa zwierzyny nie była odnajdywana przez psy, lecz wypłaszana przez sędziów lub publiczność. Układanie psów nie można również nazwać dostatecznym i stąd mania grzebania się po śladach, właściwa większości duńskich pointerów.

W klasie otwartej zwyciężył czerwono-nakrapiany pies „Monsieur“ p. Brandta, a w klasie zwycięzców „Oksby Treff“ p. A. Andersena. Psy te posiadały strome barki (łopatki), lecz mimo to były one bezkonkurencyjne podczas pracy na tych próbach. Reszta materiału psiego, mimo uzyskanych nagród, przedstawiała daleko niższy poziom pracy.



Pointer, pies „Oksby Treff", wł. Dyrektora A. Andersena, Odensi, Dania, otrzymał I nagrodę na próbach polowych w r. 1938.



Pointer, pies „King of Skanderborg", wł. Carl M. Nielsen, Skanderborg, Dania, otrzymał I nagrodę na wystawie psów w dn. 25-27. III. 1938 r. w Kopenhadze.

„Monsieur" i „Oksby Treff" w zupełności potwierdziły mój pogląd, iż łopatka odgrywa w pracy psa drugorzędną rolę, i że cała praca psa zależy od budowy grzbietu, żeber i zadu. Psy te zostały przeze mnie ocenione jako doskonałe, gdyż, pominąwszy strome łopatki, posiadały idealną budowę reszty ciała. Oba psy okazały się najszybszymi, posiadały najwięcej temperamentu i wytrzymałości i zajęły lekko pierwsze miejsca w swoich klasach.

Cocker spaniele. Dania nie posiada dzikich królików i niewiele bażantów, dla tego też cockery nie znajdują tam szerszego zastosowania w polowaniu i, w związku z tym, rasa ta nie stoi na należytym poziomie. Nie widziałem zainteresowania się cockerami nawet wśród właścicieli tych psów. Nie widać umiejętności utrzymywania psa w kondycji wystawowej. Nie wyczesana sierść, psy przekarmione jak na rzeź, bez temperamentu, z nieskończoną ilością wad. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa ze springer spanielami. Wśród tej rasy nie znalazłem ani typu, ani budowy, ani prawidłowej sierści. Wszyscy przedstawiciele tej rasy były to psy surowe, ciężkie, po większej części z nieprawidłowo opadniętymi powiekami jak u Bloodhoundów. Wyjątkowo przyjemne wrażenie wywarła tylko jedna suka tej rasy, której przysądziłem championat. — Wprawdzie i ta nie znajdowała się w należytej formie, jednakże była u niej widoczna rasa i nie posiadała poważnych anatomicznych defektów.

Z ras, które nie sądziłem, były ilościowo dobrze reprezentowane angielskie setery w ilości 54 sztuk. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, iż jakość ich była bardzo niska. Dużo psów bez określonego typu i substancji, zbyt wysokich, — o wybitnie spłaszczonych żebrach, zupełnie nienadających się do pracy w polu. Wprawdzie, było między nimi dużo polowych zwycięzców, lecz biorąc pod uwagę tę skalę wymagań, jaka jest stosowana na próbach pointerów, można stwierdzić, że wszystkie otrzymane przez te psy nagrody — żadnego poważnego znaczenia nie mają. Materiał, który widziałem na wystawie, dobrze pracować nie może. U większości grzbiet w czasie chodów wywija się, jak żmija, przy takim grzbiecie zaś pies nie może ani rozwinąć szybkości ani wykazać należytej wytrzymałości. Oprócz tego przygniatająca większość angielskich seterów posiada bardzo wysokie kończyny. Przemawia w nich typ spaniela, lecz nie ang, setera, typ o uszach dwukrotnie dłuższych, niż powinno mieć miejsce.

Jeszcze gorsze wrażenie sprawiły na mnie irlandzkie setery, które wystawiono w ilości 13 egzemplarzy. Wprawdzie, sądząc po typie, można dać im przed seterami ang. w Danii pierwszeństwo, lecz, jeśli chodzi o budowę, nie były one ani o jotę lepszymi od tych ostatnich. Prawie wszystkim brakuje kośćca. Cienkie nogi, okrągłe kości kończyn — jak ołówki, obwisłe zady i wąskie klatki piersiowe. Maść naogół dobra.

Mam wrażenie, że w Danii najlepiej prezentują się niemieckie krótkowłose wyżły. Wystawiono 43 okazy. Ogólny poziom tych psów był bardzo wysoki i powszechną uwagę zwracało na siebie kilka pierwszorzędnych egzemplarzy, takich jakich nie bardzo często można spotkać nawet na wielkich wystawach w Niemczech. Ciekawym jest, iż cały materiał został wyprodukowany w Danii, bez udziału psów importowanych z Niemiec. Tłumaczyć to należy wysokim poziomem materiału zarodowego tej rasy w Danii, gdyż w Niemczech wyżły krótkowłose stoją obecnie na niskim poziomie, tak pod względem eksterieru jak i zalet polowych.

W lipcowym numerze ukażą się m. i. następujące artykuły:

PROF. DR T. MARCHLEWSKI — Zastosowanie współczesnej genetyki do hodowli psów.

DR HAUCK, Wiedeń — Sprawozdanie z wystawy psów w Wiedniu.

GEO HOROWITZ, London-Field Trialsy Seter Klubu.

Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Wystawy Psów w Katowicach.

Stefan Błocki

Dopuszczalne rodzaje maści u dogów

Oceniając psy tej rasy od 3-ch lat w Polsce, miałem możność zaobserwowania, iż hodowcy w kraju nie zupełnie zdają sobie sprawę z tego, że maść u doga, pominąwszy oczywiście wygląd ogólny, odgrywa jedną z zasadniczych roli przy ocenie wzorca tej rasy. Najczęściej widziane dogi u nas w kraju grzeszą właśnie brakiem zdeklarowanej maści, co w wielu wypadkach obniża wartość wzorcową psa, a często nawet pociąga w swych skutkach dyskwalifikacje dobrych zresztą skądinąd egzemplarzy. Większość miłośników psów nieorientuje się w tych sprawach, nabywa psa, patrząc na ogólny jego wygląd i doznaje po tym rozczarowania, gdy na wystawach sędzia nie przyznaje psom, według ich mniemania doskonałym, odpowiedniej oceny.

W interesie więc szerszego ogółu miłośników tej pięknej i szlachetnej rasy podaję poniżej charakterystykę typów rasy doga niemieckiego, w odniesieniu do poszczególnych rodzajów maści, ogólnie przyjętych i ściśle honorowanych na wszystkich międzynarodowych wystawach.

Rozróżniamy pięć typów maści doga niemieckiego:

A. Dogi pręgowane.

Maść zasadnicza jasno złota do ciemno pomarańczowej, zawsze z czarnymi silnymi pręgami. Im intensywniejsza jest maść zasadnicza i im silniej uwydatnione pręgi tym wyżej jest oceniany pies. Na policzkach i uszach dopuszczalny jest ciemniejszy nalot. Nie wskazane są małe białe znaki na piersi i palcach, jak również jasne oczy i pazury.

Wady: barwa żółto szara, lub żółto niebieska i brudno żółta. Wszystkie białe znaki bądź to na piersi, szyi, odnóżach i na ogonie. Białe znaki pozbawiają psa oceny. Do wad należy zaliczyć również jasne oczy.

B. Dogi złociste.

Maść jasno złoto żółta do soczysto pomarańczowej. Pożądana czarna maska i czarne pazury. Najlepszą jest barwa złoto-żółta.

Wady: Barwa żółto szara, żółto niebieska i brudnożółta, oraz białe znaki i jasne oczy obniżają wybitnie ocenę psa.



Dog arlekin o wybitnie typowej budowie.



Idealny typ głowy doga

C. Dogi niebieskie.

Barwa możliwie czysto stalowo-błękitna bez żadnych nalotów czarnych. Błękitne dogi mogą mieć jaśniejsze oczy.

Wady: Szaro lub żółto-błękitna barwa, tzw. szklanne oczy i wszystkie białe odznaki.

D. Dogi czarne.

Maść o najintensywniejszej i błyszczącej czerni. Oczy ciemne.

Wady: barwa brunatno lub błękitno-czarna, jasne oczy. Dogi z większymi białymi znakami należy przy premiowaniu oceniać niżej. Dopuszczalne są jedynie biała strzałka na podgardlu, biała plama na piersiach i łapach. Natomiast łysina, obręcz na szyi i wysokie białe „skarpetki", wykluczają psa od premiowania.

E. Dogi plamiste – arlekiny (Tigerdoge).

Maść zasadnicza (tło) śnieżno-biała, z nierównomiernymi poszarpanymi czarnymi plamami, pokrywającymi całe ciało. Dopuszczalne są, jakkolwiek nie pożądane, malutkie szare lub bronzowe plamy. Oczy powinny być ciemne, jednakowoż dopuszcza się oczy jaśniejsze, a nawet oczy podwójnego koloru, jednakże te ostatnie są najmniej pożądane. Nos czarny, do-



Z hodowli dogów p. M. Reibe.

puszczalny jest również nos czarno-nakrapiany lub cielistej barwy.

Wady: białe tło z kilku dużymi czarnymi plamami, następnie szaro-niebieska maść zasadnicza, oraz oczy koloru wodnistego, czerwone, lub kaprawe. Od premiowania są wykluczone: 1. Dogi białe bez żadnego czarnego rysunku, albinosy i dogi głuche. 2. Dogi mające tylko jedną dużą czarną plamę na grzbiecie na kształt płaszcza, a jedynie nogi, szyja i koniec ogona białe. 3. Tak zwane dogi porcelanowe z plamami błękitnymi, szarymi, żółtymi lub pręgowanymi. 4. Tak zwane szare arlekiny, o tle szarym z ciemnymi plamami.

Najtrudniejszą do hodowli jest odmiana dogów arlekinów, gdyż w każdym miocie nawet po najlepszych rodzicach trafi się pewien procent psów z wadami wyżej wymienionymi. Najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby eliminowanie pogłowia obdarzonego powyższymi wadami z dalszej hodowli. Do wyeliminowania takich psów muszą się przyczynić sami miłośnicy, odmawiając nabycia takiego materiału.

Tych kilka uwag opartych na postanowieniach Niemieckiego Klubu Dogów z 17 stycznia 1932 r. posłuży niewątpliwie do lepszego uświadomienia naszych miłośników i uchroni ich od wielu rozczarowań i niepowodzeń w dalszej hodowli.



Z hodowli dogów p. M. Reibe.

Waldemar Marr
Berlin

Wrażenia z ostatniej wystawy psów w Warszawie

14 i 15 maja br. już poraz trzeci z rzędu brałem udział w wystawie psów w Warszawie. Daje to możność wypowiedzieć się nie tylko o jakości reprezentowanego na wystawie materiału, lecz także ująć krytycznie rozwój psiarstwa w Polsce wogóle, gdyż w przeciągu tych trzech lat miałem możność przyglądnąć się z bliska pracy i wyciągnąć różne wnioski.

Odnośnie wystawionego materiału w klasach psów myśliwskich nie mogłem, niestety, zauważyć postępu, w niektórych rasach zaś jak np. seterów ang. należy stwierdzić nawet znaczny krok w tył. Ilość wystawionych psów tej rasy spadła w tym roku prawie do połowy, obniżyła się również jakość materiału. Ogólną wadą u przedstawicieli tej rasy jest mały wzrost, bardzo zły kościec i brak substancji. Typ seterów angielskich w Polsce dość dobry.

Mały krok naprzód zrobiły ilościowo w tym roku setery irlandzkie. Jednakże oprócz importowanej suki „Golden Glory of Glyncoed“ p. S. Pleśniewicza, reszta materiału stała na niskim poziomie. I w tej rasie, jak i u seterów angielskich, typ był stosunkowo dostateczny. Anatomiczna budowa pozostawia dużo do życzenia, jak również i maść w przeważającej większości zbyt jasna.

Jedyny seter gordon „Rajt“ p. S. Bułak Bałachowicza z powodzeniem bronił sławy swej rasy, gdyż był nadzwyczajny w typie, pierwszorzędnej budowy i maści. Pies ten może z powodzeniem znaleść się na jakiejkolwiek dużej wystawie naszego kontynentu, bez specjalnego ryzyka nawet w silnej konkurencji.

Pointery nie poczyniły również w ciągu ostatniego roku żadnego postępu i biało-czarny pies „Rhum“ p. K. Antoszewskiego pozostał najlepszym przedstawicielem tej rasy w Polsce, tak jak był nim do tego czasu. Do tej pory nie znalazło się na zmianę niczego innego, co można byłoby porównać z tym pięknym i rasowym psem.

O cocker spanielach, jako o rasie, w Polsce jeszcze na razie niczego mówić nie można. Cały przedstawiony materiał wykazuje bardzo złe pochodzenie i przyznanie tej rasie nagrody posiada czysto zachęcający charakter. Niema tu należytego i prawidłowego typu, psy nie posiadają swobodnego ruchu, większość zaś posiada odrażającą płaską stopę. Warunki polowania w Polsce są takie, że cockery w tym kraju nie mają zastosowania w polu. Cocker odgrywa więc rolę psa pokojowego i odpowiednio do tego szybko zatraca charakterystyczne cechy swej rasy. Przed kilku laty widziałem na wystawie w Warszawie cockery p. Oyrzanowskiego. Nie były to też jakieś nadzwyczajne gwiazdy, lecz była w nich widoczna rasa, posiadały prawidłowy typ i dobre chody. W tym roku nie było ani jednego egzemplarza, któryby mógł równać się z psami p. Oyrzanowskiego.

Dwa importowane angielskie springer — spaniele z godnością reprezentowały swą rasę. Na specjalną uwagę zasługuje champ. „Rollick of Harting“ Ks. Izabelli Radziwiłłowej. To nie tylko najlepszy przedstawiciel tej rasy w Polsce, lecz jeden z lepszych psów w Anglii. Angielski springer — spaniel w ostatnich czasach szybko rozpowszechnia się po całym świecie i, jestem przekonany, że niedaleki jest czas, kiedy w Polsce myśliwi bliżej zapoznają się z tą rasą i ocenią ją według zasług. Będąc sam zajadłym zwolennikiem i hodowcą pointerów, nie mogę obejść się bez springera, gdyż pointer może być pożyteczny w polowaniu tylko przez półtora miesiąca w roku, natomiast springer jest moim niezastąpionym pomocnikiem przez cały rok, oddając ogromne usługi na polowaniu na wszystkie gatunki zwierzyny od jelenia do bekasa włącznie.

Niemieckie krótkowłose wyżły zwiększyły się ilościowo znacznie. Średnia jakość ich nie jest zła. Dwa z nich, które otrzymały pierwsze miejsca w tej

rasie są bardzo prawidłowo zbudowane, są jednak nieco za grube. Więcej eleganckimi były psy hodowli p. Abramowicza. Niestety, posiadały one łukowate grzbiety i jasne oczy Na ostatnią wadę specjalnie zwracam uwagę, ponieważ wszystkie rasy myśliwskich psów, jak angielskich tak i kontynentalnych, powinny mieć oko ciemne o miękkich tonach. Jasne, ostro zabarwione oko wskazuje na wpływ postronnej — nie myśliwskiej rasy.

Przy okazji pozwolę sobie wypowiedzieć się o ogólnym wrażeniu, jakie odniosłem z wystawy psów w Polsce za ostatnie trzechlecie.

Ogólne wrażenie pozostaje bardzo dodatnie, w organizacji wystaw jednak nie widzę postępu. Jedyny krok naprzód — to wprowadzenie w tym roku książek sędziowskich, co bardzo ułatwia pracę sędziom. Odnośnie katalogu, to można by go zbliżyć do normy, przyjętej w krajach, gdzie wystawy urządzane są oddawna. Warszawski katalog mógłby być w objętości o połowę cieńszym, natomiast mógłby być więcej praktycznym. Główną jego wadą jest niezbyt jasne wyszczególnienie w jakich klasach każdy pies bierze udział. Sam zaś podział na klasy jest nieco prymitywny. Byłoby prawidłowiej, gdyby klasy nie były numerowane w każdej rasie od 1—6, natomiast gdyby numeracja psów biegła przez cały katalog od Nr. 1 do końca, w zależności od ogólnej ilości klas na wystawie. Przy czym podział na klasy powinienby wyszczególnić w katalogach każdą rasę oddzielnie, a nawet każdą płeć. Psy w katalogach zasadniczo uszeregowuje się nie tylko według ras, ale i według płci W katalogu przed wyszczególnieniem rasy psów i przed każdą klasą wyszczególnia się normalnie wszystkie nagrody honorowe i specjalne, przeznaczone dla danej rasy. Takie same wyszczególnienie umieszcza się w książce sędziowskiej, przez co ułatwia się pracę sekretarza ringu. Żałowałem p. Wattsona, biegającego przez dwa dni po wystawie z katalogiem w ręku i rozdzielającego nagrody honorowe. Przy uwzględnieniu tej drobnostki przyznanie nagród nie zabierałoby wiele czasu, lecz automatycznie byłoby uwzględnione przez sędziów podczas sędziowania

Nie byłoby od rzeczy przejrzeć niektóre przepisy premiowania, w których brak logiki. Naprzykład, na ostatniej wystawie nie można było przysądzić springer — spanielowi champ „Rollick of Harting" zaświadczenia na championat dla tego tylko, że nie było w tej rasie minimum sześciu konkurentów. Przypuszczam, że przepis ten znalazł się w katalogu jedynie wskutek nieprawidłowego tłumaczenia na język polski przepisów, obowiązujących kynologiczne organizacje, wchodzące w skład Międzynarodowej Federacji Kynologicznej. Z tych przepisów wynika, że w zaświadczeniach na championat, wydawanych na wystawach, powinno być uwidocznione, *czy było więcej, czy mniej niż sześciu konkurentów.* Celem otrzymania tytułu championa koniecznym jest, aby pies otrzymał conajmniej dwa zaświadczenia na championat, o ile w konkurencji uczestniczyło nie mniej niż sześć psów, względnie trzy zaświadczenia, o ile bierze udział mniej niż sześć konkurentów. Przy takim stanie, jaki istnieje obecnie w Polsce, duża ilość najlepszych psów nigdy nie będzie w stanie uzyskać tytułu championa, gdyż nawet w bardzo rozpowszechnionych rasach często nie ma sześciu konkurentów na jednej wystawie.



Setery irlandzkie, suka „Golden Glory of Glyncoed" (na pierwszym planie) otrzymała na wystawie w Warszawie ocenę „doskonała", oraz pies „Peterkin of Glyncoed", otrzymał ocenę „bardzo dobry" wł. p. prof. Stanisława Pleśniewicza.



Fot O. Jakubowski

Międzynarodowy sędzia psów myśliwskich p. W. Marr (z prawej) na pogawędce z Generalnym Sekretarzem Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego i prezesem Seter Klubu w Polsce p. mec. B. Przychodźko (z lewej) oraz seniorem psiarstwa myśliwskiego p. L. Briesemejstrem.

Również nie szkodziłoby zastanowić się nad postanowieniem mówiącym, że o ile w klasie suk lub psów zgłoszono mniej niż dwa zapisy, to psy i suki osądzane są razem. Takie połączenie miałoby jeszcze jakikolwiek sens, o ileby na wystawie w każdej klasie wydawane były właścicielom pierwszych trzech psów pieniężne nagrody.

Uroczyste rozdanie honorowych i specjalnych nagród na drugi dzień wystawy jest bardzo interesujące dla publiczności, o ile na to pozwala czas, lecz jeszcze ciekawszym i korzystniejszym dla sprawy psiarstwa byłoby, gdyby komitet wystawy wydawał honorowe nagrody jedynie wyróżniającym się egzemplarzom pod hasłem np. „najlepszemu psu myśliwskiemu", „najlepszemu terierowi", „najlepszemu psu do stróżowania lub obrony" itd. Najbardziej wartościową nagrodę zaś — „najlepszemu psu wystawy". Taka inowacja, przyjęta we wszystkich krajach, bardzo zaciekawia publiczność, gdyż widzi ona na ringu najlepszych przedstawicieli każdej rasy. Posiada to również i wychowawcze znaczenie, tak dla publiczności jak i dla wystawców.

Ogólnie wyniosłem z wystawy dobre wrażenie i myślę, że sprawy psiarstwa wogóle, a wystawy w szczególności, wchodzą w Polsce na prawidłowe tory.

Z wystawy psów w Warszawie



1. Hodowca szkockich owczarków p. B. Marszel ze swoimi psami „Hasso v. d. Sonnenhöhe“ i „Marga v. d. Sonnenhöhe“, które otrzymały na wystawie oceny „bardzo dobry“.
2. Skye teriery „Dorota“ i „Jimmy“ wł. pp. pułkownikostwa P. i Z. Głogowskich otrzymały ocenę „bardzo dobry“, zajmując pierwsze miejsca w wystawionych klasach.
3. Seter ang. „Beskid-Ferwor Lord“, wp. p. W. Stankiewicza otrzymał ocenę „doskonały“.
4. Seter ang. „Surprisse Ken“ hod. i wł. p. mec. B. Przychodźko, otrzymał ocenę „bardzo dobry“.
5. Owczarki podhalańskie „Juhas“ otrzymał ocenę „doskonały“ i „Witra“ ocenę „bardzo dobry“ wł. p. H. Górskiej.
6. Skye teriery „Ali“ i „Donna“ wł. p. M. Rotwandowej otrzymały ocenę „bardzo dobry“.
7. Szkocki terier „Smilling Jimy“ wł. p. Wandy Challier otrzymał ocenę „doskonały“.

Stefan Błocki

Z WYSTAWY PSÓW W TORUNIU

Klub Kynologów w Toruniu urządza już III z rzędu Wystawę Psów Rasowych, dając dowód, że dział psiarstwa może stać się tak samo popularnym i zdobyć sobie powodzenie jak wszystkie inne gałęzie sportu i hodowli w Polsce. Pod tym względem Toruń zaczyna świecić przykładem dla innych dzielnic naszego kraju. Dotychczas bowiem jedynie Warszawa i Lwów mogły się wykazać jakąś żywszą działalnością, inne dzielnice natomiast nie mogły się zdobyć na ten wysiłek, obawiając się widocznie, że z powodu nieuświadomienia szerszego ogółu, wystawy takie nie mogłyby liczyć na powodzenie.

Klub Kynologów w Toruniu stwierdził, iż zamiłowanie i uświadomienie potęguje się właśnie przez urządzanie wystaw, oczywiście dobrze zorganizowanych, czego dowodem jest, iż w roku bieżącym wystawiono daleko więcej psów (102), i że frekwencja w porównaniu z rokiem zeszłym była bezwątpienia daleko liczniejsza.

Z psów myśliwskich wybiły się na pierwszy plan wyżły niemieckie (7 okazów) w tym doskonała suka „Blanka-Ira", hod. J. Dylewski, wł. W. Przybyła, oraz doskonały pies „Castor-Mauderode Westerh", hod. v. Bermuth-Kepburg, wł. B. Kocikowski. Obydwa psy otrzymały certyfikat na championat. Setery ang. (4 egz.) i pointery (2 egz.) były słabsze w typie jakkolwiek i między nimi znalazły się psy doskonałe jak pointer „Lord", hod. B. Milewski, wł. Bakierowski, oraz z seterów suka „Saba", ks. Kiszurno, wł. por. Kopiec. Jamniki gładkowłose były reprezentowane przez hodowcę p. inż. M. Stanko. Hodowla ta może się poszczycić doskonałym psem „Pukiem z Nadwisły", który w klasie młodzieży otrzymał ocenę doskonały, ponadto otrzymał on tutuł *najlepszego psa wystawy*. Również zdobyła ocenę doskonała suka „Saba Mysz", tegoż samego właściciela. Żałować należy, iż jamniki nie były obyte z otoczeniem i wykazały w obecności innych psów zbyt duże onieśmielenie. Charty syberyjskie — 2 okazy dobre w typie, wykazują zbyt słaby kościec, co należy przypisać skutkom nieodpowiedniego wychowu. Wyżej wymienione rasy oceniał p. radca B. Przychodźko.

Z grupy terierów najliczniej reprezentowane były foksteriery ostrowłose. Naogół nieszczególne w typie i owłosieniu. Najlepszym z nich był pies „Puszek", hod. i wł. R. Daszkowska, który otrzymał ocenę b. dobry. Z airedale terierów — 4 okazy—wyróżnił się pies „Altesse Kadet", hod. L. Lamla, wł. H. Dziatlik. Pies o prawie idealnej budowie, dobrze związany, doskonały krzyż, o doskonałej głowie i uszach. Jedynie pielęgnacja włosa niedomaga i pies zdradzał chorobę oczu. Drugim bardzo dobrym był pies „Smyk", hod. Wieczorek, wł. mjr. W. Matula, słabiej związany i nieco przydługi o zbyt wadliwych uszach. Ze szkockich terierów — 5 okazów, wyróżnił się pies „Bies", posiadający w swej krwi sławnych championów Heather hod. i wł. inż. Mięsowicz. Pies ten otrzymał ocenę bardzo dobry.

Z owczarków na pierwsze miejsce wysunęły się owczarki niemieckie — 22 okazy, najliczniej na wystawie reprezentowane. Psy te przedstawiały rozmaitego rodzaju materiał od bardzo dobrego do miernego włącznie. Wykazuje to, iż hodowla tych psów w Polsce nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie. Z najgłówniejszych wad należy wymienić: słaby kościec, zbyt krótkie szyje, nieszczególny temperament i zbyt słabo rozwinięte partie tylnych odnóży. Za najlepszego psa został uznany „Tarzan z Zamku Dybów" wł. T. Żydowicz, który otrzymał ocenę doskonały i puchar Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce. Owczarki—niemieckie oceniał p. nadkom. A. Grimm.

Bernardy (4) nietypowe. Hodowla tych psów jest prowadzona bez żadnej myśli przewodniej. Łączy się to, co jest pod ręką, nie bacząc na brak typowości i na rozmaite wady fizyczne psa. Psy posiadają wiele substancji, w typie natomiast przypominają raczej psy rzeźnickie. Wydaje się to tym dziwniejsze, iż właśnie na Pomorzu istnieje jedna z najlepszych hodowli tych psów w Polsce tj. hodowla p. A. Stachowskiego, który, niestety, swoich psów na wystawę nie wysłał. Ponieważ wielu właścicieli tych psów zwracało się do mnie z prośbą o podanie im właściwego typu St. Bernarda, uczynię to w lipcu, umieszczając podobiznę psów p. Glocknera, jednego z najwybitniejszych znawców i hodowców tej rasy na naszym kontynencie.

Dogi, po za owczarkami niemieckimi, przedstawiały drugą z kolei najliczniejszą grupę wystawową w ilości 12. Ocenę doskonały otrzymał pies złocisto-żółty importowany „Kornett z Ditrichseck", wł. W. Gałążewski, pies o rzeczywiście imponującej postawie, znakomitej maści, doskonałym kośćcu i wybitnie typowej głowie. Ocenę bardzo dobry, otrzymała suka „Lorie Sarmatia", wł. M. Reibe, li tylko za wybitne zalety eksterieru. Suka ta jednak pod względem ogólnego wyglądu, wskazywała na ogromne zaniedbanie ze strony właściciela. Wychudzona i przeciążona porodami. Takimi sprawami powinnyby się zająć Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Komitety wystawowe zaś nie powinnyby psów w takim stanie na wystawę przyjmować. Reszta psów wykazywała mniejsze lub większe wady pod względem typowości, kośćca i przede wszystkim maści, do czego powrócę w specjalnym artykule. Boksery niemieckie dwa, brak in substancji, wzrostu, niezbyt typowe głowy. Dobermany dwa—przeciętne. Buldogi francuskie dwa, najlepsza „Dorle'y v. Kissingen" wł. doktorostwa E. i J. Szwartzów. Niespodziankę sprawiły Blenheim i Ruby—spaniele. Doskonałe w typie, kośćcu, uwłosieniu i doskonale obyte z otoczeniem. Z Blenheim spanieli najlepszą ocenę „doskonały" otrzymał pies „Coco" hod i wł. K. Stiens, a z Ruby—spanieli „doskonały"—suka „Pikuś", hod. i wł P. Winiarski. Dwa karłowate gładkowłose pinczerki dość dobre, z czego „Mikk Amor Sarmatia", wł. konsul B. Hozakowski otrzymał ocenę bardzo dobry. Jeden przeciętny szpic. Bardzo dobry pekińczyk „Bushy", wł. Hr. L. Alvensleben.

Z innych psów należy wymienić jednego owczarka podhalańskiego, psa „Wiercha" wł. mjr. Kaczmarczyk z oceną dobry, jednego komondora sukę „Basia" wł. inż. Z. Jenike z oceną dostateczny, i jednego owczarka belgijskiego (groenandae) „Julet Su M'me Bos", wł Hr. L. Alvensleben z oceną dobry.

Na liczne zapytania zainteresowanych miłośników rasą owczarków podhalańskich o właściwy wzorzec tej rasy, wyjaśniam, iż owczarek podhalański jest najbliższym krewniakiem kuvasza i niczym się właściwie nie różni od tego ostatniego O ile wykazuje on takie cechy, jak podstawione tylne odnóża, wysoki kłąb, zapadnięty grzbiet lub zbyt szeroki łeb, to należy je raczej poczytać za wadę wzorca, lecz nie za jakieś specjalne cechy charakterystyczne dla owczarka podhalańskiego. Moim zdaniem, hodowcy, którzy chcą zająć się selekcją tej rasy, powinni przyjąć bez zastrzeżeń wzorzec obowiązujący dla kuvasza. Wzorzec ten jest podany w Nr. 4 r. 37.

Ogólne wrażenie z pokazu psów w Toruniu należy scharakteryzować jako bardzo dodatnie. Katalogi były jasne i przejrzyste, organizacja wystawy b. sprawna i, co specjalnie należy podkreślić, większość psów posiadała rodowody. Wskazuje to, iż ten ważny szczegół w hodowli psów znajduje coraz bardziej należyte zrozumienie u pp. miłośników i hodowców psów rasowych.



Importowana suka „Mondaine of Lynne" (Loyalty of Lynne - Matai Nithera), wł. p. inż. Z. Biernackiego, Boernerowo k. Warszawy. Suka ta została w dn. 3 IV. br. pokryta przez psa „Merry Migrant" (champ. Foxham Migrant - Rosolis Lynette) i urodziła 8 szczeniąt.

VI Field-trialsy Pointer Klubu w Polsce

W dniu 24 kwietnia b. r. odbyły się w Nadarzynie 6-te Field-Trialsy Pointer Klubu w Polsce dla wyżłów ras angielskich.

W klasie młodzieży zgłoszono 7 psów — 4 pointery i 3 setery angielskie.

Pierwsze miejsce uzyskała suka pointer „Egnal-Libia" (Irokez-Bajka), hod. i wł. J. Lange. Prowadził J. Dziekanowski. Sędziowie przyznali jej nagrody: 1) Derby, ofiarowana przez Pointer Klub w Polsce, 2) Medal złoty Towarzystwa Hodowli Psów Myśliwskich, 3) nagrodę im. W. Wattsona, a p. J. Lange, jako hodowca, otrzymał nagrodę od Krakowskiego Oddziału Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego

Drugie miejsce uzyskała suka pointer „Egnal-Lady" (Irokez Bajka"), wł. i hod. J. Lange. Prowadził J. Dziekanowski. Suka ta otrzymała drugą nagrodę: Srebrny medal Towarzystwa Hodowli Psów Myśliwskich i nagrodę im. B, Gędziorowskiego.

Zaświadczenia polowe otrzymały:

Pointer-pies „Egnal-Lex" (Irokez-Bajka) wł. i hod. J. Lange. Prowadził J. Dziekanowski.

Seter ang. pies „Beskid-Ferwor Lord" (Surprise Jocker-Beskid Very - Nice) hod. L. Metelska, wł. Wł. Stankiewicz. Prowadził Dziekanowski.

Seter ang. suka „Surprise Jocker-Surprise Roug, hod. i wł. B. Przychodźko.

W klasie otwartej zgłoszono 6 psów — 5 pointerów i 1 seter ang.

Pierwsze miejsce zajął pointer, pies „Marbiel Gryff" (Janko - Blackfield Edith), hod. M. Bielawski wł. J. Kieffer. Mener J. Dziekanowski. Przyznano następujące nagrody: nagrodę Pointer Klubu w Polsce—plakietę, medal złoty Towarzystwa Hodowli Psów Myśliwskich Hodowca M Bielawski otrzymał specjalną nagrodę Pointer Klubu.

Wobec dużej różnicy w pracy pozostałych psów drugiego miejsca w tej klasie nie przyznano żadnemu psu.

Trzecie miejsce uzyskał seter ang., pies „Kunigas z Romowe" (Franc de Guerveur — Izis z Romowe) wł i hod. S. Piłsudski. Mener H. Zabłocki.

Zaświadczenia polowe otrzymały:

Pointer, pies „Splendor Gach" (Irokez-Splendor Malwa), hod. A. Brudnicki, wł. St. Koryciński. Mener St. Wolski.

Pointer, pies „Rhum" (Marbiel Gryff-Hera), wł. i hod. K. Antoszewski. Mener St. Wolski.

Pointer, pies „Splendor O'Key" (Irokez-Splendor Malwa), hod. A. Brudnicki, wł. W. Wattson. Mener H. Zabłocki.

Sędziowali: pp. W. Garczyński, K. Kamieński i J Wodziński.



HUMOR

Z rozmów klubowych.

Znany podróżnik zabrał głos:

— Wchodzę z fajką w gębie do przedziału, gdzie siedzi pani z pieskiem. Nie cierpię psów, więc rozwaliwszy się mówię jej: — to wagon dla ludzi, nie dla psów, musi pani wyjść! Ona na to: to wagon dla niepalących, niech się pan zaraz wynosi! Porozmawialiśmy jeszcze trochę, wreszcie zręcznym ruchem schwyciłem psa i bęc — wyrzuciłem przez okno Dama pisnęła przeraźliwie i wyrwawszy mi fajkę z ust bęc — cisnęła ją też przez okno. Dojeżdżamy do stacji, pędzimy do zawiadowcy by się poskarżyć, patrzymy — a tu na peronie stoi jej zdyszany piesek z moją fajką w pysku. Tak się tym wzruszyliśmy, że ona zaadoptowała moją fajkę, a ja przygarnąłem jej psa i patrzcie — noszę go dotąd przy dewizce od zegarka.

— Stara historia z czasów Rzepichy — mruknęli wszyscy i znów zaczęli plotkować o polityce.

Karol.

(„Słowo“).

Dobry barometr.

Mały Jasio przygotowuje się do wycieczki szkolnej Ojciec twierdzi, że wycieczka się nie uda i zapewnia, iż będzie padał deszcz.

„Poczym to sądzisz“, zapytuje Jasio?

„Deszcz będzie napewno, moje dziecko, gdyż jaskółki latają tuż nad ziemią“.

W kilka dni po tym wyjeżdża ojciec z Jasiem na wieś, na polowanie.

Mały Jasio z zaciekawieniem obserwuje dwa jamniki, bawiące się w ogrodzie. Po chwili podbiega do ojca i rzecze: „Tatusiu, z jutrzejszego polowania nic nie będzie“.

„Dla czego, moje dziecko?“

„Bo psy biegają tuż nad ziemią!“

Wytłómaczył.

— Tatusiu, co to jest jamnik?

— Jest to chart wyhodowany pod kredensem!

Zawiedziony publicysta.

Jeden z regionalnych dzienników wyznaczył cenną nagrodę za najkrótszy felieton, opisujący jakiś charakterystyczny wypadek Strażnik gminy Wojdyło, któremu warunki te niewydawały się zbyt trudne, wziął udział w konkursie, jednakowoż ku swemu rozczarowaniu otrzymał swój artykuł z powrotem. Konkursowa jego praca brzmiała następująco: Bankier Srebnogórski zjadł bażanta. Połknął przy tym przez nieuwagę kilka ziaren śrutu. Położył się spać. Pies leżał przy łóżku. Następnego poranka pies leży martwy — został zastrzelony.

(*Die Hundewelt*).

Informacje dziennikarskie nadające się do humoru.

W jednym z dzienników, który umieścił recenzję o tegorocznej wystawie w Warszawie, popełniono przy opisie historii rasy bedlington terierów mały błąd, a mianowicie podano wzmiankę, iż rasa ta używana była swego czasu do polowania na foki. Z obowiązku należy sprostować tę wiadomość, gdyż według naszego zdania, rasa ta była używana nie do polowania na foki, lecz na żubry w puszczy Białowieskiej.

Nie jest jednak wykluczone, że i nasze informacje są mylne. Według bowiem źródeł angielskich, a więc miarodajniejszych, bedlingtony były używane na początku XIX stulecia do polowania na wydry, zanim nie spadły do roli kanapowców.

Jak widzimy, różnica między foką a wydrą jest niewielka, mniejwięcej taka, jak między białym wa flem a czarnym kaflem.

Który z mężów zna swoją żonę?

Dramatyczna rozmowa w Komisariacie Policji

Około północy wpada zdyszany mężczyzna do Komisariatu Policji i w najwyższym zdenerwowaniu zgłasza zameldowanie, iż żona jego od 20 godzin gdzieś zaginęła. Trapi go jakieś przeczucie, że musiało się jej wydarzyć nieszczęście.

„No to wobec tego spiszemy protokół. Wzrost żony?“

„Ach gdybym to wiedział! Mniejwięcej 1,65 do 1,70“.

„Waga?“.

„Tego nie wiem dokładnie. Coś około130 funtów“.

„Kolor oczu?“

„Szare albo niebiesko szare. Nie, zdaje mi się, że niebieskie Tak, ciemno niebieskie. Zależnie od koloru kapelusza, mam takie wrażenie, kolor oczu zmienia się nieco“

„Jaką suknie miała na sobie?“

„Tego nie mogę wyjaśnić mimo najlepszych chęci. Możliwe, że posiadała ciemno bronzowy kostium. Nie jest wykluczone jednak, że mogła posiadać jasno niebieski“.

„Kapelusz?“

„No oczywiście, ale który! To jest zupełnie nie możliwe stwierdzić. Ale wiem dokładnie, iż wychodząc z domu zabrała ze sobą psa.

„Tak. Psa? A co to za pies?“

„Szkocki terier. Waży 9 i 1/4 funta. Wysokość w łopatce 42 cm. Na przednich odnóżach posiada on 4 okrąglutkie plamki o przekroju 1 cm. Plamki te są rozmieszczone tuż nad sobą w odstępach 2 cm. Nad prawym okiem posiada on owalną łysinkę. Na prawej tylnej łapce ma jeden biały pazur. Lewe ucho jest nieco załamane“.

„To wystarcza. Postaramy się psa odnaleść“.

(Mitteilungen für R. T.).

Uspokoił mamę.

„Miki“, bardzo rasowa i wysoko premiowana jamniczka, duma swych właścicieli, znajduje się w stanie, w jakim muszą się znaleść wszystkie suczki dwa razy do roku. I z tego też względu roztacza się nad nią opiekę, uniemożliwiającą zetknięcie się z przygodnymi amantami.

Dzieci państwa domu, wysłane z suczką na spacer, otrzymały bardzo ostre upomnienie, iż nie śmią jej pod żadnym warunkiem spuszczać ze smyczy. W czasie przechadzki wysuwa się linka z rączek najmłodszej latorośli, i „Miki“, wykorzystując ten moment, znika w rozkosznych lansadach dzieciom z oczu, z jakimś przygodnym kundelkiem nie określonej bliżej proweniencji.

„Co za nieszczęście“ — woła matka, gdy dowiaduje się o wypadku.

„Obawiam się, iż naszej „Miki" może się zdarzyć coś okropnego“.

„O, w to nie wierzę“ — mówi ośmioletni Jasio, „Piesek, z którym się „Miki“ spotkała, posiadał bardzo mocny kaganiec“.

Uspokoił go.

Pan Paweł, zamiłowany hodowca terierów, podarował jedno ze szczeniąt swemu serdecznemu przyjacielowi.

Po tygodniu wzywają go do telefonu: „Pawełku, co za straszne nieszczęście! Szczeniak pogryzł mi cały perski dywan“.

„To nie jest takie straszne“ uspakaja Paweł swego przyjaciela, „o ile dywan był rzeczywiście perski, to kolory w nim zawarte nie mogą w żadnym wypadku zaszkodzić psu“.

„Munch. Ill.“

Pytanie.

— Tatusiu, czy pies, który ściągnął kiełbasę, może zostać psem policyjnym?

W restauracji:

Gość: — Czego ten pies tak uporczywie patrzy na mój talerz?

Kelner: — Ponieważ najczęściej z tego talerza dostaje żarcie.

„Psy, zarówno jak ludzie, muszą od czasu do czasu obcować z naturą, aby nabrać chęci do życia“.

(A. Munthe).

Michał St. Gołąb.

DOR III.

„Et ceci n'est pas autre chose Que l'histoire d'un pauvre enfant“.

Edmund Rostand.

Kilkutygodniowe psiątko przywieźli do nas w lecie ze wsi, jako dar od znajomego dworu. Zbiedzone, przerażone, niepatrzące na nikogo, wysadzili z bryczki i oddali w ręce domowników, którym nie przyszło na myśl, że pies żyje stosunkowo krótko i podlega różnym chorobom, i że człowiek przywiązuje się do psa może bardziej jeszcze, niż pies do człowieka, a potym rozstać im się trudno. A to rozstanie zdarza się zbyt często, zwłaszcza w większym mieście, gdzie pies nierzadko zaraża się od innych.

Malutki piesek wkrótce przyszedł do siebie. Był to cudowny wprost „wilczek“. Sierść jego mieniła się od złota i innych niesłychanie barwnych odcieni. Nazwaliśmy go Dorem III (d'or = złoty) na pamiątkę dwóch wyżłów angielskich naszego Ojca i dziadka, który był zawodowym myśliwym.

Mały Dorek okazał się zwierzęciem niezwykle inteligentnym i pełnym wdzięku, ale bardzo wrażliwym i delikatnym, do czego może przyczyniło się to, że był przez wszystkich w domu kochany i pieszczony nad miarę. Chorował na robaki, był wybredny i grymaśny w jedzeniu. Temperament miał iście wybuchowy, zapalny. Porównanie z żywym srebrem lub iskrą, gdyby nie tak zbanalizowane, możnaby do niego zastosować bez wielkiej przesady. Głównym jego dążeniem było wyciągnąć nas na spacer i gonić aż do utraty tchu po Błoniach, parku krakowskim lub przynajmniej po plantach — w ostateczności po ulicach, niestety w kagańcu i na smyczy. Z innymi psami, zwłaszcza młodymi, witał się na swój sposób serdecznie i broił z nimi coniemiara, a wobec niechętnych do zabawy lub nieżyczliwych zwykł był zajmować wprost groźne stanowisko.

Chodził też do kawiarni, gdzie po skosztowaniu cukru lub kremu przesypiał na dywanie snem smacznym niejedną godzinę. Był znany i podziwiany powszechnie; kto go raz zobaczył, nie zapominał o nim prędko. Często zaczepiano nas z ofertą, aby tego psa sprzedać. Oczywiście nie chcieliśmy o tym słyszeć. Zazdrościł nam go niejeden i niejedna. Tragiczny los Dorka, przedstawiony poniżej, przypisywali też niektórzy z rodziny temu, że go ktoś „urzekł“.

Mimo różnych przejściowych dolegliwości pies rósł i był pełen werwy, sprawiając wszystkim radość i wywołując uśmiechy. Czasami jednak zamyślał się smutno i bez humoru chował się pod łóżka. Kiedyindziej znów gryzł wszystko, co mu popadło pod ząbki stół, stołki, skóry, szczotki. Największy jednak zapał zdradzał do pantofli i to nie tylko wówczas, kiedy stały samotne, ale przede wszystkim wtedy, gdy tkwiły na stopach domowników płci żeńskiej. Umiał je zrywać z nóg i wyrywać z nich kawałki. I każdy węzeł potrafił w mig rozwiązać.



Fot. A. Skoczycki.

Owczarek niemiecki „Urwis“ wskoku przez parkan, wł. p. kpt. A. Skoczyckiego.



Fot. W. Sieroszewski

Ostrowłosy foksterier suka „Violetta“ wł. p. kpt. W. Sieroszewskiego.

Można nauczyć psa prawie wszystkiego przyjacielską zachętą, cierpliwością i smacznym kęskiem w nagrodę za pilność w nauce. Nigdy nie wolno tracić w stosunku do niego cierpliwości ani posiłkować się jakąkolwiek przemocą. Kara cielesna stosowana do psa mądrego staje się poprostu wstydem, spadającym na jego pana, a poza tym jest błędem psychologicznym.

(Axel Munthe).

Do spaceru wzywał zawsze energicznie przeciągłym szczekaniem i chwytaniem za rękę swymi pięknymi, ostrymi ząbkami. Na wszystkie psy spotykane po drodze czaił się w pozycji leżącej bez względu na deszcz i błoto. Trzeba go było gwałtem wyciągać z wilgoci, która później tak srogo dała się mu we znaki. Z kanarkami domowymi utrzymywał stosunki pokojowe, choć bez czułości zbytecznych.

Inteligencję miał bystrą i żywą. Rozumiał niemal wszystko, co się mówiło do niego, chociaż nie zawsze słuchał wydawanych mu rozkazów. W jednej rzeczy był nieubłagany: skakał na łóżka i kanapy i na nich chciał sypiać dniem i nocą Przeważnie pozwalali mu na to, tymbardziej, że coraz był ładniejszy. Sypiał często na wznak z nóżkami do góry. Czyszczony był starannie i pielęgnowany codziennie.

W lutym zachorował. Ale z początku w przereklamowanym „zakładzie“ nie poznano się na jego chorobie i nie chciano go szczepić mimo naszego żądania. Jeden ze znawców rozpoznał u niego chorobę żołądka czy kiszek — zupełnie fałszywie. Spostrzegłszy pewnej nocy, że ma gorączkę, zawezwaliśmy znanego lekarza weterynarii dra W. do domu. Okazało się, że Dorek cierpi na tak zwaną psią chorobę, czyli nosówkę, bardzo złośliwą, w bardzo ostrym stanie. Wywiązało się ciężkie zapalenie płuc, które jednak dzięki odpowiedniej kuracji minęło. Leżał wówczas na łóżku i sypiał w pozycjach ludzkich. Karmiony forsownie, nieraz mimo choroby zdradzał dość duży apetyt. Już zdawało się, że pies przyjdzie do siebie, kiedy spadło nań coś najgorszego: porażenie! Porażenie na razie tylnych nóg tylko, rozszerzyło się następnie na pęcherz i na przednią część ciała. Po dziewięciu tygodniach choroby zginął Dor III na porażenie mózgu. Ostatnie dwa tygodnie oddany był lekarzowi, który go leczył u siebie. Stosował on przez cały czas choroby niemal codziennie zastrzyki, elektryzowanie i inne jeszcze leki, i wydawało się niekiedy, że pies będzie uratowany. Lecz wszystko to nie pomogło w rezultacie, a sprawiało biednemu pacjentowi duże przykrości, chociaż przyzwyczaił się szybko do tych zabiegów i znosił je z podziwienia godną cierpliwością i łagodnością.

Czy widzieliście kiedy ciężko chore zwierzę? Patrzyliście może w jego oczy z ufnością spoglądające w oczy swego pana, od którego spodziewa się ratunku? Czy pojmujecie uczucie nędzy człowieka, który nie potrafi przynieść mu ulgi? I to drugie uczucie, które się buntuje przeciwko cierpieniom i kresowi tak młodego stworzenia, które jeszcze niewiele użyło na świecie! Stworzenia, nie dawno tak pełnego życia, ruchliwości figlarnej i żywiołowej, piękna i wdzięku! Czy możecie sobie wyobrazić, jak zwalone straszną chorobą, z bolesnym skowytem spoglądało w górę, gdzie były umieszczone jego przybory ze skóry, przypominające mu tak ulubione spacery...

Zginął niemal na rękach swej pani, do której bezpośrednio przed tym tulił się pieszczotliwie, z pyszczkiem na jej twarzy i włosach, jakby je chciał wchłonąć w siebie. Zginął oświetlony wiosennym słońcem, które jego złotą sierść ozłociło bardziej jeszcze. „Kochanek bogów“ został powołany do ich orszaku jeszcze przed upływem dziesięciomiesięcznego pobytu na tej ziemi. Pochowany na wsi, w ogrodzie, żal pozostawił po sobie, jak za kimś bliskim bardzo, za przyjacielem drogim. Zostało po nim wspomnienie, przewyższające co do głębi i siły niejedną pamięć o zmarłym człowieku.

Szczegółowe wyniki oceny psów na Wystawie w Toruniu w r. 1938

Nr. kat.	Nazwa psa i właściciel psa	Ocena sędziowska	Nagrody
	Pointery, grupa A.*)		
1	„Lord", W. Bakierowski	doskonały	Medal bronz. T. H. P. M. Nagroda Pointer Klubu i med. bronz. K.K.
2	„Boy", W. Bakierowski	dobry	
	Setery angielskie, grupa A.		
3	„Saba", por. Kopiec	doskonała	Nagr. Seter Klubu, nagr. hod. „Surprisse"
4	„Bimba", K. Śmisłowski	b. dobra	Medal srebrny Klubu Kynologów.
87	„Jimmy", dr M. Grabowiecki	dobry	
	Setery irlandzkie, grupa B.*)		
5	„Mars", Mjr. F. Matuszewski	b. dobry	Medal bronz. Klubu Kynologów
101	„Aza", A. Piątkowska	dobra	
	Wyżły niemieckie, grupa A.		
6	„Blanka-Ira", W. Przybyła	doskonała	Certyfikat na champ. Zł. medal Klubu Kynologów, medal srebrny T.H P.M.
7	„Castor-Mauderode Westerh", B. Kocikowski	doskonały	Certyfikat na champ Zł. medal Klubu Kynologów, zł. med. T. H. P. M.
9	„Draga z Kujaw", B. Kocikowski	b. dobra	
	Grupa B.		
10	„Ergo", S. Czapczyk	doskonały	
11	„Tell", L. Czajkowski	dobry	
	Jamniki gładkowłose, grupa A.		
14	„Puk z Nadwisły", inż. M. Stanko	doskonały	Najlepszy pies wystawy
13	„Saba Mysz", inż. M. Stanko	doskonała	
	Grupa B.		
15	„Majka", Masłowski	dobra	
	Charty syberyjskie, grupa B.		
88	„Iwona", H. Zapałowska	b. dobra	Medal bronzowy K. K.
100	„Iga", M. Znaniecka	„	Medal bronzowy K. K.
	Airedale teriery, grupa B.		
20	„Altesse Kadet", inż. H. Dziatlik	b. dobry	Medal srebrny K. K.
18	„Smyk", mjr. W. Matula	b. dobry	Medal srebrny K. K.
17	„Barry-Czuwaj", U. Pakalska	dobry	Nagroda Pomorskiej Izby Rolniczej
19	„Percy", kpt. I. Bukowski	dostateczna	
	Foksteriery ostrowłose, grupa A.		
22	„Puszek", R. Daszkowska	b. dobry	Medal bronzowy K. K. Wstęga zwycięzcy wystawy
21	„Pip", R. Daszkowska	dobry	
23	„Lala", A. Kęcka	dostateczna	
	Grupa B.		
27	„Flick" Hr. L. Alvensleben	dostateczny	
	Foksteriery gładkowłose, grupa B.		
98	„Mika", dr. J. Dębski	dostateczna	
99	„Lili", H. Eckardtowa	„	
	Szkockie teriery, grupa A.		
29	„Bies", inż. K. Mięsowicz	b. dobry	Medal srebrny K K. Wstęga zwyc. wyst.
30	„Gibsy", dyr. P. Mrozowski	dostateczna	
31	„Tomy-Boy", J. Rakowska	dostateczny	
	Grupa B.		
32	„Murkiel", Hr. L. Alvensleben	dostateczny	

*) Grupa A oznacza, iż psy posiadają rodowody, grupa B — że nie posiadają.

Nr. kat.	Nazwa psa i właściciel psa	Ocena sędziowska	Nagrody
	Owczarki polskie podhalańskie, grupa A.		
33	„Wierch", mjr. A. Kaczmarek	dobry	
	Owczarki węgierskie, grupa A.		
34	„Basia", inż. Z. Jenike	dostateczna	
	Owczarki belgijskie, grupa A.		
37	„Julet Su M'me Bos", Hr. L. Alvensleben	dobry	Medal bronzowy K. K.
	Owczarki niemieckie, grupa A.		
51	„Tarzan z Zamku Dybow", T. Żydowicz	doskonały	Puchar Tow. Miłośników Psa Służbowego
38	„Cygan z Grodu Kopernika", W. Rommel	b. dobry	Medal srebrny K. K.
47	„Tessar", W. Szwengrubowa	b. dobry	Nagroda Starosty Krajowego Pomorskiego
97	„Ajase", J. Urbanowski	b dobry	Medal srebrny K. K.
50	„Buffo v. Haus Schütting", F. Trojan	dobry	Medal srebrny K. K.
41	„Cetra", F. Dejewski	dobra	Medal bronzowy K. K.
42	„Lando v. Nawitztal", E. Hartfiel	dobry	Medal bronzowy K. K.
43	„Tref", T. Enerlich	dobry	Medal bronzowy K. K.
46	„Ingo v. Danziger Flughafen" E. Szytniewski	dobry	Medal bronzowy K. K.
44	„Borys", F. Krzyżaniak	dobry	List pochwalny Pom. Izby Roln.
48	„Fero", Z. Kowalski	dobry	List pochwalny Pom. Izby Rolniczej
39	„Cymes", por. E. Siedlecki	dostateczny	
40	„Tarzan z pod Krzywej Wieży", M. Dogowa	"	
45	„Kora", F. Ziegert	dostateczna	
49	„Heda v. Danziger Flughafen", F. Trojan	"	
91	„Ada z Zamku Dybowo", H. Hoffmann	"	
	Grupa B.		
54	„Buks", dyr. Prawdzic-Layman	dobry	
52	„Cygan", H. Szady	dostateczny	
53	„Zuch", R. Bleński	"	
56	„Lord", F. Pieścikowski	"	
57	„Zaza", E. Baranowska	dostateczna	
	Bernardy, grupa B.		
95	„Budrys", L. Lubomski	dobry	
59	„Juno", E. Bleck	dostateczna	
60	„Bary", E. Bleck	dostateczny	
61	„Bary", P. Winiarski	"	
	Dogi, grupa A.		
94	„Kornett z Ditrichseck", W. Gałążewski	doskonały	Złoty medal K. K. Wstęga zwyc. wyst.
64	„Lore Sarmatia", M. Reibe	b. dobry	Medal bronzowy K. K.
62	„Rolf", adw. Sergot	dobry	Medal bronzowy K. K.
65	„Dux", E. Hinel	dobry	
63	„Bard", J. Martelus	dostateczny	
	Grupa B.		
66	„Lardo", F. Zell	dobry	Medal bronzowy K. K.
69	„Bloc Boy", kpt. F. Dmowski	"	
92	„Dargo", J. Gliszczyński	"	
67	„Diana", J. Hr. Aleksandrowicz	dostateczna	
68	„As", A. Śmieszny	dostateczny	
85	„Brytan", C. Winiarski	"	
96	„Marcus", J. Rec	"	
	Boksery, grupa A.		
70	„John", inż. M. Rosochowicz	dobry	Medal bronzowy K. K.
71	„Bo-Sarmatia", O. Hau	"	Medal bronzowy Pomorskiej Izby Rolniczej

Nr. kat.	Nazwa psa i właściciel psa	Ocena sędziowska	Nagrody
	Dobermany, grupa B.		
72	„Bary“, S. Wilmański	dobry	
73	„Dżek“, H. Rausch	„	
	Szpice, grupa B.		
93	„Bobuś“, L. Jasiński	dostateczny	
	Buldogi francuskie, grupa A.		
75	„Dorley v. Kissingen“, Dr. E. i J. Schwartzowie	b. dobry	Medal srebrny K. K.
84	„Beppo“, A. Scholtz	dobry	Medal bronzowy K. K.
	Pekińczyki, grupa A.		
76	„Busby“, Hr. L. Alvensleben	b. dobry	Medal srebrny K. K.
	Pinczerki gładkowłose, grupa A.		
90	„Mikki Amor Sarmatia“, konsul B. Hozakowski	b. dobry	Medal bronzowy K. K.
77	„Cora v. Wiesbaden“, M. Reibe	dostateczna	
	Blenheim spaniele, grupa A.		
81	„Coco“, K. Stienss	doskonały	Nagroda Prezydenta Miasta dla najlepszego psa Klubu Kynologów
79	„Betty“, K. Stienss	doskonała	
80	„Comtess v. der Lautenburg“, K. Stienss	b. dobry	
	Ruby spaniele, grupa B.		
83	„Pikuś“, P. Winiarski	doskonały	Medal złoty K. K.
82	„Muszka“, P. Winiarski	doskonała	

OGŁOSZENIA



Tylko dla znawców!

Amatorska Hodowla Terierów

„ALTESSE”

właśc. L. LAMLA,
Knurów Śląsk

zdobywając ze swoimi airedale, welsh- i szkockimi terierami od 1934 r. bez przerwy na zagranicznych wystawach międzynarodowych najwyższe tytuły wzgl. lokaty, odowodniła swoją w krajowej kynologii przodującą pozycję. To też hodowla ta jako jedyna w kraju chlubić się może eksportem swoich produktów nawet do sfer najwyższej arystokracji zagranicznej

Wysyłka omawianych egzemplarzy odbywa się na życzenie do obejrzenia za zadeponowaniem ceny kupna. Ceny ca 200.— zł.

MYDŁA LECZNICZE i DEZYNFEKCYJNE
U. P. Nr. 25794 P. H.
marki

»SPLE  **NDOR«**

dla psów i kotów

są doskonałym środkiem pomocniczym w leczeniu niektórych chorób skórnych. Stosowane do kąpieli utrzymują skórę i sierść zwierząt w należytym porządku.

Mydła Splendor Nr. 1 łagodne, odpowiednie dla piesków pokojowych i kotów.

Mydła Splendor Nr. 2 neutralne, stosowane przy podrażnieniach skóry dla psów wszystkich ras.

Mydła Splendor Nr. 3 mocniejsze, niszczące pasorzyty skóry.

Ceny mydeł „Splendor” wszystkich numerów mniejsze 1 zł., większe 2 zł

Skład Apteczny A. BRUDNICKIEGO
Krucza 34 w Warszawie tel 8·51·14.

Pozostałe w niewielkiej ilości komplety „MOJEGO PSA“ za r. 1932, 1933, 1934, 1935 są do nabycia w Administracji po cenie 3 zł. 50 gr. za rocznik wraz z przesyłką.

Hodowla
Psów Rasowych

„POLIEMIA”

wł. Greta Syropowa

Warszawa 12, ul. Bałuckiego 25, tel. 4.39.37.

Hodowla posiada psy następujących ras:

Foxterriery ostrowłose i gładkie. Schotch - Terriery, Kerry - Blue Terriery, Bedlington Terriery, Sealyham Terriery.

Szczenięta stale na sprzedaż
po nagradzanych rodzicach.

Nagradzane reproduktory do pokrycia według umowy.

Skubanie ostrowłosych psów.

Ignacy Mann

„Życie Psa”

hodowla
wychowanie
leczenie
pielęgnacja

„Życie Psa“ to niezbędny podręcznik w rękach wszystkich właścicieli i miłośników psów.

„Życie Psa“ psa podaje wskazówki jak skubać, kąpać, żywić, chronić przed ciążą, sztucznie wychować szczenięta itd itd.

„Życie Psa“ zawiera 340 stronic druku oraz liczne ilustracje w tekście.

„Życie Psa“ opisuje przyczyny, objawy i opisuje przyczyny, objawy i leczenie wszystkich chorób psich,

Cena zł. 6 plus porto gr. 90

Do nabycia w Administracji „Mojego Psa“.

MÓJ PIES

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji:

rocznie zł. 8.— półrocznie zł. 4.50
kwartalnie zł. 2.50 zmiana adresu gr. 50

Dla członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce oraz Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie wraz z oddziałami
rocznie zł. 6.— półrocznie zł. 3.25

CENY OGŁOSZEŃ:

	1/1	1/2	1/4	1/8
4 str. okładki	200 zł.	110	60	40
2 i 3 str. okładki	150 „	80	50	30
za tekstem	150 „	65	40	25

Drobne — za wyraz wysokości 1 m/m w tekście 15 gr., za tekstem 10

Od Redakcji: Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do ich umieszczenia. Za poglądy wyrażone w Wolnej Trybunie odpowiedzialni są autorowie tych artykułów. Artykuły winny być pisane na maszynie, ewentualnie bardzo czytelnym pismem.

Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 11 do 13 i w piątki od 16 do 18.

Sekretariat czynny codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 — 12.

Numer nie zwrócony lub też nie reklamowane w ciągu 10 dni uważa się za przyjęty.

Ogłoszenia płatne zgóry.

Za terminowe wyjście ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Mojego Psa“ Warszawa 12, ul. Olesińska 5, czynna codziennie od 10 — 12.

Za Komitet Redakcyjny: **Stefan Błocki.** Redaktor i Wydawca: **L. Chmielewska.**

Adres telegraficzny: Warszawa 12, „Mój Pies“.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa 12, Olesińska 5, tel. 4-25-73. Konto P.K.O. 98-98.

WACŁAW TOMASZEWSKI, ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU